Przegląd Kościelny

Nr. 40. Poznań, 5 Kwietnia 1883. Rok IV.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

RZUT OKA
na historyą porozbiorową dyecezyi polskich
w tak zwanych
Krajach Zabranych
a w szczególności
na historyą i organizacyą Metropolii mohilewskiéj.

Śmierć metropolity mohilewskiego ks. Antoniego Fijałkowskiego, prekonizacya na stolicę mohilewską nowego Arcybiskupa ks. Gintowta Dziewultowskiego, dotychczasowego sufragana i administratora dyecezyi płockiéj, powoduje nas do zwrócenia uwagi czytelników na tę archidyecezyą jedyną w swym rodzaju na całym świecie, szczególniejszą swym początkiem, swem kilkakrotnem przekształceniem, swym obszarem i składem. Dla nas dzieje jéj tem więcéj są ciekawe, że obejmuje ona ziemie polskie, że w niéj żyje tylu naszych braci wygnańców za wiarę i ojczyznę. Początek swój wzięła archidyecezya mohilewska, jak w ogóle hierarchia kościelna katol. pod panowaniem moskiewskiem, po pierwszym rozbiorze Polski na rozkaz carycy Katarzyny II, która samodzierczą władzę aż do urządzeń Kościoła rozciągała. Przed rozbiorem Polski w moskiewskich krajach łacińskiéj stolicy biskupiéj rzymsko-katolickiéj nie było. Papieże Aleksander III, Innocenty III usilowali coś uczynić dla obrządku łacińskiego, jak w ogóle pojednać Kościół wschodni z zachodnim; w r. 1232 z klasztoru Dominikańskiego byli przeznaczeni Biskupi kijowscy, ale nigdy tam dotąd żaden Biskup nie doszedł. Papież Aleksander VI 1257 dał Biskupowi z Lesbos juryzdykcya nad łacinnikami w Rosyi. Jan XXII przez zakon Dominikanów usiłował (1320-1322) obrządek łaciński utwierdzić i rozkrzewić. Król szwedzki Magnus 1347 chciał zmusić do obrządku łacińskiego mieszkańców w Nowogrodzie a nawet wyjednał u papieża Klemensa VI pozwolenie do prowadzenia wojny krzyżowéj przeciw Rosyi, i to dla tego, że książęta moskiewscy łacinników uciemiężali, na równi z poganami ich stawiając. Z nienawiści uważali chrzest łaciński jako nieważny, szczególniéj patryarcha Filaret. Celowali w nienawiści ku katolicyzmowi patryarchowie Nikon, Joachim i Hadryan (1652-1725). Po reformacyi więcéj względów doznawali protestanci i kalwini. Dworowi francuzkiemu odmówiono wręcz pozwolenie na postawienie kościoła łacińskiego w stolicy, aż dopiero 1684 przybyli jako kapelani niemieckiego posła Jezuici, których popierała Zofia, siostra Iwana i Piotra; jednakże po rewolucyi tronowéj 1689 musieli ustąpić. Udało się znów wkrótce Jezuitom pozyskać względy Piotra W., który im pozwolił wybudować kościół w Moskwie, a r. 1698 był nawet i Biskup w Moskwie. W r. 1718 założyli Jezuici szkoły, ale już 1719 byli wypędzeni. Piotr W. po swéj podróży po Zachodzie (1716—1717) zdawał się sprzyjać łacińskiemu obrządkowi i przez Sorbonę myślał o zbliżeniu się do Kościoła łacińskiego, ale zbyt wielka nienawiść duchowieństwa popchnęła go, iż poszedł za radą Prokopowicza, który mu podał projekt do urządzenia samodzielnego stósunków kościelnych w całem państwie. Dnia 22 lutego 1735 r. katolicy łacińskiego obrządku odzyskali wolność swego wyznania, Anna następnie tę wolność potwierdziła. Potrzeby duchowne katolików łacińskich zaspokajali zakonnicy Kapucyni w Astrachanie (1720—1760) i w Moskwie, a w Petersburgu Dominikanie i Franciszkanie. Katolicy byli po większéj części cudzoziemcy a księża byli przysyłani wprost od Propagandy.[1]) Katarzyna II wydała 22 lutego 1769 r. regulamin w 10 rozdziałach a 50 paragrafach dla kościoła petersburskiego i tego regulaminu trzymać się miały inne kościoły. W tym regulaminie ograniczona była wolność łacińskiego obrządku, a mianowicie zalecono surowo, aby nikogo nie przyjmować na latynizm, chociażby nawet ktoś tego żądał.

Takie było usposobienie rządu moskiewskiego względem katolików łacińskich w czasie pierwszego rozbioru Polski, a bezwątpienia w gorszem położeniu byli Unici. Po pierwszym rozbiorze Polski przeszły pod berło moskiewskie łacińskie dyecezye: smoleńska, inflanckiéj część znaczna, jako i wileńskiéj. Łacińska dyecezya smoleńska istniała tylko z nazwiska, gdyż obejmując trzy czy cztery kościoły parafialne, nie miała ani katedry, ani rezydencyi biskupiéj, ani też utrzymania dla Biskupa; ostatni Biskup smoleński Jerzy Hylzen, objąwszy rządy 1745 r., rezydował stale jak jego poprzednicy w Warszawie i umarł r. 1775[2]). Dyecezya inflancka miała również swego Biskupa, ale i ten mieszkał tylko w Warszawie. Stan dyecezyi inflanckiéj był lepszy niż smoleńskiéj, ale właściwie dyecezya inflancka miała się dopiero ustalić. Inflanty w obszerniejszem rozumieniu obejmowały dawniéj dzisiejszą Estonią, Inflanty, Semigalią, Kurlandyą. Do tych stron przyniósł światło ewangelii już wprawdzie Fulkon Duńczyk, ale ustalił dopiero prawdziwy apostół Inflant Mainhard 1180, kanonik reguły św. Augustyna z klasztoru Segeberg († 1196) i jego współpracownik Teodoryk. Ten ostatni i jego następcy przy pomocy Niemców i Duńczyków siłą zbrojną i wojskiem zaszczepiali i rozszerzali wiarę świętą; kawalerowie mieczowi byli na posługi Biskupów, którzy ofiarowali im jedne trzecią część zdobytych krain inflanckich, a chciwi zaborów wyprawy swe wojenne urządzali nie tylko przeciw poganom, ale i przeciw książętom Nowogródka, Połocka, Pskowa. Biskup rygski zależał od Arcybiskupa bremeńskiego, ale miał prawo zakładać nowe biskupstwa. Papież Grzegorz IX oznaczył granice biskupstw inflanckich: Ryga była metropolią,

---

[1]) *Handbuch der Kirchengeschichte* von Hergenröther t. II.

[2]) Po przyłaczeniu Smoleńska do Polski ufundował Zygmunt III to biskupstwo 1613 a Paweł V je potwierdził. Piotr Parczewski proboszcz starodubowski r. 1638 pierwszy biskup smoleński przez Urbana VIII zatwierdzony. Ulegał juryzdykcyi prymasa i królowie Polscy nawet po przejściu Smoleńska pod panowanie moskiewskie nominowali Biskupów smoleńskich, przeznaczając im inne urzęda i dochody zkądinąd. (Bulińsk. *Hist. Kośc. Pol.*)

a cesarz Karól IV, Papież i Sobór Bazylejski ustanowili króla polskiego opiekunem i konserwatorem praw Arcybiskupa rygskiego. Tradycyjnie przechowana nienawiść ku tym, którzy mieli apostołować, skłonność do zaborów i zamiłowanie bogactw u tych, którzy katolicyzm zaprowadzali, nie utwierdziły w mieszkańcach Inflant ducha kościelnego, więc już 1524 reformatorstwo znalazło przystęp i protestantyzm tak się zaciekle rozpostarł, że pastorowie byli upoważnieni kijem napędzać do swych zborów. Po przyłączeniu Inflant do Polski (1561) dla wojen z Szwecyą, Danią, Moskwą nie wielkie katolicy tamtejsi znaleźli poparcie ze strony rządu polskiego. Ostatni Biskup rygski Wilhelm umarł 1563, po nim Zygmunt August 1566 sekularyzował dobra biskupie. Biskup dorpacki ostatni, Herman III Wersal umarł 1558 w więzieniu w Moskwie za Iwana Groźnego. Gdy po objęciu Inflant Solikowski pojechał odbierać przysięgę na posłuszeństwo Batoremu, znalazł tylko cztery zakonnice, które dla braku księży od 40 lat Sakramentów św. nie przyjmowały. Dopiero po traktacie w Kiwerowéj-Horce 1582 zajął się król Stefan sprawą Kościoła katolickiego i swemi rozporządzeniami, swą energią, swą pobożnością budującą stał się jakoby nowym apostołem Inflant; zjechawszy do Rygi, nawet wprzód do stołu zasiąść nie chciał, dopóki nie wymógł od magistratu zwrotu zabranych kościołów. Ustanowił biskupstwo wendeńskie czyli inflanckie na nowo; Grzegorz XIII potwierdził i oznaczył granice dyecezyi; obejmowała ona połowę dzisiejszéj gubernii inflanckiéj i Kurlandyi; Estonia i reszta inflanckiéj gubernii należała do Szwedów. Książę Jerzy Radziwiłł położył z Jezuitami wielkie zasługi około katolickiéj religii w tych krajach. Po r. 1635 Inflanty i Estonia przeszły do Szwedów a pokój oliwski (1660) zostawił Polsce Kurlandyą i województwo inflanckie; biskupstwo wendeńskie upadło po chwalebnych rządach Biskupa Schenkinga, albo raczéj tylko stolica biskupia upadła, bo część dyecezyi przy Polsce pozostała. Szwedzi w swéj części ścigali groźnie katolików, pozwalając im tylko w domach prywatnych odprawiać nabożeństwa. W części polskiéj Inflant tak opisuje sejm stan Kościoła katol. w r. 1679: „hostilitas et iniquitas temporum zniosła kościoły i plebanie księstwa inflanckiego we wszech starostwach i dzierżawach tamecznych, tak iż chwała Boża i exercitium religionis catholicae penitus evanuit i dobra na sustentament kapłanów ex antiquo fundowane różni między siebie rozebrali.“ W Inflantach były kościoły w Dynaburgu i Krasławiu; w Kurlandyi do roku 1637 nie było kościołów, a mimo równouprawnienia katolików z protestantami konsystorz protestancki w Mitawie uciskał i krzywdził katolików; jednakże późniéj powstały kościoły w Mitawie, Illukszicach, Alschwangen; Jezuici byli w Mitawie, Dynaburgu, Schoenbergu. Biskup inflancki, właściwie wendeński nazywał się także pilteńskim, kurlandzkim; w Rzymie do ostatka tytułowano go Episcopus Livoniae. Długo tą dyecezyą administrowali jure vicinitatis Biskupi żmudzcy; dopiero kiedy w Dynaburgu przeznaczono kościół parafialny na katedrę, przenieśli Biskupi rezydencyą do Dynaburga i pierwszym właściwie Biskupem inflanckim był Mikołaj Popławski (1685—1710). Uposażeniem Biskupów inflanckich było właściwie księstwo pilteńskie, które było w zastawie za pożyczone rządowi polskiemu pieniądze. — Następca Popławskiego Krzysztof Szembek (1711—1716), nabywszy księstwo pilteńskie za 30,000 tal., zapisał je Biskupom inflanckim, zastrzegając, ażeby w miejscu rezydowali. Dochody były niewystarczające, nowi księża przychodzili z alumnatów w Wilnie i Brunsberdze, które po części Propaganda utrzymywała, a Biskupi, przyjmując urzęda w państwie, rezydowali najczęściéj w Warszawie. Biskupi Teodor Wolff (1710—1711), Szembek, Hylzen złożyli fundusze na seminarym, które sejm r. 1768 potwierdził, Propaganda z Rzymu dokładała resztę, tak iż do r. 1844 to seminaryum się utrzymało. W roku 1755 hr. Konstanty Ludwik Broel-Plater zaczął budować katedrę w Krasławiu, która jednakże dopiero w r. 1777 ukończona na kościół parafialny została obrócona. Po r. 1772 Biskup inflancki swobodnie rządzić mógł tylko w Kurlandyi i Semigalii. Ostatnim Biskupem inflanckim był Jan Nep. Kosakowski, r. 1798 przeniesiony na stolicę wileńską*). Dyecezya inflancka więc dopiero się miała ustalić i życie kościelne dopiero jakby się budzić poczęło. *Przegląd katolicki* pisze, że podług Hylzena mieszkańcy Inflant zdziczeli i powróciwszy do bałwochwalstwa, kłaniali się dębom i lipom ogromnym. Bujnicki w przedmowie do pamiętników Jordana wspomina, że w drugiéj połowie 18 wieku odkryto w puszczy marynawskiéj w powiecie lucyńskim Łotyszów, o których nikt nie wiedział, aż póki siekiera trzebicieli lasów nie odsłoniła tego ostatniego przytułku ostatnich czcicieli Perkuna. Reszta ziem zabranych przez Moskwę w r. 1772 należała do dyecezyi wileńskiéj, podzielonéj na trzy oficyałaty, z których białoruski obejmował rozproszone między unitami kościoły łacińskie na Białéj Rusi; oficyałem był Feliks Towiański, Biskup tomazyeński in part. rezydujący w Kubliczach.

Taki był stan Kościoła katolickiego łaciń. obrządku w tych częściach Ziem polskich, które Katarzyna II w roku 1772 zagarnęła pod swe panowanie; do samodzierczego i samowolnego rządu nad Kościołem miała wszystko przygotowane, owszem miała przyczynę pozorną starać się o zaprowadzenie jakiegoś zarządu nad łacińskimi katolikami. Najwięcéj w obronie wolności Kościoła i swych owieczek w obec samodzierczych zachcianek carycy stanąćby mogli i byli powinni Biskupi inflancki i wileński; aleć Biskup inflancki w rzeczywistości był Biskupem jakby in partibus, a wileński ks. Masalski, późniéj tytułem księcia przez Moskwę obdarzony, o wszystko dbał, tylko nie o duchowne dobro dusz swych dyecezyan; oficyał zaś jego białoruski ks. Towiański, nie chcąc się narazić na nieprzyjemności ze strony carycy, a może i z nienawiści ku niéj, ze źle zrozumianego patryotyzmu opuścił swą rezydencyą. Zresztą caryca żądała przysięgi, któréj Biskup nie chciał złożyć.

Zabierając Ziemie polskie, przyrzekła caryca nienaruszać wolności religijnéj mieszkańców katolickich obu obrządków. Co do Unitów nie starała się przecież nawet upozorować swego kłamstwa, co do katolików łaciń. obrz. nie chciała pozwolić, aby jéj poddani zkądinąd, z po za granic jéj państwa mieli odbierać rozkazy, chociaż tylko w sprawach duchownych i religijnych, a tu jeszcze nowi poddani katolicy łacińscy trzem Biskupom podlegać mieli; jednakże chciała uchodzić za wspaniałomyślną monarchinią, wyznającą zasady tolerancyi. Podzieliwszy nowo nabyte ziemie na dwie gubernie tj. mohilewską pod zarządem jenerała Kochowskiego i połocką pod Kreczetnikowem, postanowiła wszystkim katolikom obrz. łać. w całem swojem imperyum nadać biskupa, któryby wprawdzie przez Stolicę Apost. był przeznaczony, ale zarazem powolny jéj rozkazom, mianowicie żadnych rozporządzeń od Ojca św. bez jéj zezwolenia nie przyjmował i wiernym nie ogłaszał. Jéj myślą było katolików łać. ob., których niepodobna było prawosławnymi zrobić od razu jak Unitów, oderwać od prawdziwego Kościoła i obok schizmy wschodniego obrządku utworzyć schizmę łaciń. obrządku. We wrześniu 1772 wzięła w posiadanie Ziemie polskie, a w końcu tegoż roku dnia 14 grudnia rozporządziła utworzenie biskupstwa łacińskiego, nie pytając się wcale, co Stolica św. na to powie. Aby sprawę tem prędzéj przyprowadzić do skutku, udała się do króla Stanisława, który zawezwał Biskupa Masalskiego, aby podał kandydatów na tę nową stolicę. Ks. Masalski, dbały o swe intraty, chciał się koniecznie ostać przy zarządzie całéj swéj dyecezyi;

*) cfr. *Encyklopedya kościelna* ks. M. Nowodworskiego „Inflanty“.

czynił tedy przedstawienia, aby w krajach świeżo przez Moskwę zabranych ustanowiony był jego sufragan, któryby w jego imieniu rządy sprawował nad łacińskimi katolikami, nie zważając na to, że nie wszyscy łacińscy katolicy z pod panowania Moskwy byli jego owieczkami. Na sufragana takiego przedstawił ks. Stan. Bohusz Siestrzencewicza, kanonika wileńskiego, swego ulubieńca i powiernika dla tego, iż ani żaden z Biskupów sufraganów, ani żaden z pralatów i kanoników téj godności przyjąć nie chciał. Król Stanisław przedstawił Siestrzencewicza w Rzymie, Stolica Apost. pozwoliła na sakrę z tytułem Biskupa in Mallo in part. (konsekrowany 1 paźdz. 1773). Caryca przywoławszy do siebie Siestrzencewicza, mianowała go Biskupem Białéj Rusi i pozwoliła mu instalować się w Mohilewie 1774. Czerniszew, który całą tę sprawę układał, tak pisze do Siestrzencewicza, spełniając zlecenie Katarzyny: „Najjaśniejsza Monarchini powierza Wam i Waszemu duchownemu zarządowi wszystkie klasztory i zakony, znajdujące się w białoruskich guberniach, daléj katolickie kościoły w Petersburgu i Moskwie i innych miastach cesarstwa, w których nie tylko wyświęcać będziecie zakonnych i świeckich księży, ale rozstrzygać będziecie wszystkie sprawy parafian z swymi księżmi i kwestye dotyczące ceremonii. Dołączam tu w polskim języku drukowany ukaz z dnia 14 stycznia 1772, ogłoszony w obydwóch białoruskich guberniach a zakazujący katolikom obu obrządków, aby pod żadnym pretekstem nie ważyli się nakłaniać poddanych carowéj rusko-greckiego wyznania do innéj wiary. Gdy Papież, Kongregacya albo inna katolicka władza prześle wam bullę, albo rozkaz, albo jakikolwiek akt duchownéj juryzdykcyi w celu ogłoszenia takowych katolikom gubernii białoruskich, to zakazuje Wam JCM., aby takowa papiezka bulla albo dokument nikomu zgoła nie był podany do wiadomości, ani ogłoszony, dopókąd gubernatorowie takowych do mnie nie odeślą, a Najj. Imperatorowa na ręce moje nie da pozwolenia.“ Katarzyna tedy, zgodziwszy się na sufragana podległego Biskupowi wileńskiemu, uczyniła go osobnym samodzielnym Biskupem. Siestrzencewicz urząd swój tak też pojmował. Wprawdzie w liście swoim do Papieża Klemensa XIV prosił o juryzdykcyą i godność udzielnego Biskupa (jak się wyraża) „jedynie z żarliwości, Boga biorąc sobie za świadka, o dobro religii i dusz ludzkich zbawienie“ i oświadczał, iż „się zastawia o dobrą sprawę Kościoła,“ lecz od samego początku występował jako samodzielny Biskup, mający prawowitą władzę. W okolnikach wspominał, że jest Biskupem z woli Katarzyny, o swéj misyi od Stolicy Apost. zupełnie zamilczając; ogłaszał się Biskupem całéj Białéj Rusi, a nie mówił nic, od kogo ma rządy nad nią sobie oddane. W Rzymie list Siestrzencewicza wielkie wywołał zadziwienie; wierni się zaniepokoili, słusznie Siestrzencewiczowi niedowierzając, udali się nawet przez dwóch swych współobywateli marszałka Chrapowickiego i Szczyta do nuncyusza w Warszawie, a Biskupi smoleński, inflancki i wileński nawet protestowali przeciwko tak samodzielnemu występowaniu samozwańczego Biskupa Białéj Rusi, który na te zarzuty dawał twarde i obraźliwe odpowiedzi. Nuncyusz papiezki Garampi, widząc tu oczywistą schizmę, załagodził to w ten sposób, iż wyrobił u Biskupów białoruskich, aby zdali rządy na swych oficyałów cum potestate subdelegandi, sam zaś udzielił mu juryzdykcyi nad resztą katolików łacińskich w carstwie rosyjskiem. Tak tedy Siestrzencewicz mógł prawnie sprawować rządy nad białoruskimi katolikami łać. obrz., dopóki Stolica Apost. nie dała mu kanonicznéj misyi wprost od siebie. Tak trwało do r. 1776, w którym Stolica Apost. erygowała biskupstwo mohilewskie ze stolicą w Mohilewie. Podług sprawozdania samego ks. Siestrzencewicza było tam parafii 149 pod zarządem najwięcéj zakonników różnéj reguły; świeckich rządców parafii było ledwie 60. Biskupstwo właściwie nie tworzyło dyecezyi, bo ścisłych granic nie było oznaczonych i Siestrzencewicz był tylko w obec Stolicy św. wikaryuszem apostolskim. Granice właściwie tylko od zachodu były ustanowione polityczną granicą między Polską i Rosyą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O fundacyach mszalnych.

Wierni, idąc za zwyczajem przyjętym w Kościele i potrzebą serca pobożnego, dają stypendya mszalne (o których obszernie pisaliśmy w roczniku II nr. 18—22 *Przeglądu*) albo ad manus, albo ad fundum, i ztąd mają one nazwę stypendyów manualnych i fundacyjnych ev. fundacyi mszalnych. Do pierwszych przywiązany jest obowiązek j e d n o r a z o w é j aplikacyi pewnéj liczby Mszy śś.; drugie pociągają za sobą obowiązek odprawiania corocznie, miesięcznie, codziennie, odpowiednio do woli fundatora, lub kilkakrotnie w roku, i to zwykle i n p e r p e t u u m, Najśw. Ofiary. Pierwsze i drugie zobowiązanie określają bliżéj przepisy nauki moralnéj de contractibus; obok nich jednakże ku lepszemu zrozumieniu i wyjaśnieniu niejednéj w praktyce nasuwającéj się trudności zwrócić trzeba uwagę na szczególne postanowienia, jakie w długim przeciągu czasu wydało prawodawstwo kościelne i na zwyczaje, jakie stworzyła obserwancya. Przed dwoma laty pierwszy z dotkniętych przedmiotów poddaliśmy w piśmie naszem obszerniejszemu rozbiorowi, dzisiaj zwracamy uwagę na przedmiot drugi, tj. na fundacye mszalne, zebrawszy co najważniejsze z przepisów Kościoła i uwag moralistów pod tym względem.

1. Jak przyjęcie stypendyum manualnego pociąga za sobą zobowiązanie ofiarowania jednorazowego Mszy św. na pewną intencyą, tak wynika z przyjęcia fundacyi mszalnéj ex justitia obowiązek in perpetuum odprawiania Mszy śś. w pewnych oznaczonych odstępach czasu na intencyą fundatora. Obowiązek ten ciąży przy stypendyum manualnem na p o j e d y ń c z y m k a p ł a n i e jako takim; przy fundacyi zaś nie może krępować pojedyńczego tylko kapłana, gdyż ten nie żyje in perpetuum i dla tego ciąży na k o ś c i e l e. Ponieważ kapłan zwyczajny nie może krępować następcy swego w urzędzie i nakładać na niego zobowiązań propria auctoritate, dla tego wynika z saméj natury rzeczy, że bez współdziałania władzy kościelnéj fundacyi mszalnéj tworzyć nie można. W razie bowiem pominięcia tego byłaby fundacya tylko rzeczą prywatną, nie miałaby charakteru kościelnego i nie byłoby rękojmi, że będzie stałą, a tę tylko wyższa powaga nadać jéj może. Z tego też względu prawodawstwo kościelne zakazało przyjmować podobne zobowiązania w imieniu Kościoła, a mianowicie zobowiązywania się do onus perpetuum celebrandi. Nadto przejmuje władza kościelna przy erekcyi fundacyi mszalnych in perpetuum obowiązek czuwania nad tem, aby onus rzeczywiście zostało spełnione, a fundator nie doznał pokrzywdzenia w usługach, jakich ex justitia ma prawo wyczekiwać od Kościoła. Sobór Tryd. (sess. 22 c. 8 de Reform.) nakazuje wyraźnie Biskupom, aby „tanquam Sedis apostolicae legati“ czuwali nad legatami pobożnemi i spełniali wolą legataryuszów „non obstantibus quacunque consuetudine etiam immemorabili, privilegio aut statuto.“ Aby władza duchowna mogła spełnić ten obowiązek, musi widocznie wiedzieć najprzód o zamierzonym akcie fundacyi, aby w razie danym mogła się oprzeć takiéj fundacyi, którąby nakładała obowiązki, do jakich spełnienia nie ma sił odpowiednich. Dla tego też nawet takie moralne osoby, albo korporacye, które same z siebie jako takie mogłyby przyjmować i spełniać onera perpetua, nie mogą tworzyć formalnych kościelnych fundacyi bez wiedzy i zezwolenia władz kościelnych,

boby w takim razie musiały mieć prawo nakładania w ten sposób kościołowi zobowiązywań ze względu na fundatorów, a tego nie mają. Kościół musi raczéj wszędzie, gdzie ma przejmować podobne obowiązki, wpierw rozważyć, czy starczą siły na ich spełnienie, aby późniéj nie stawać w sprzeczności z sprawiedliwością, gdyby nie mógł ich wykonać dla tego, że nie rozporządza odpowiedniemi siłami. Na tych refleksyach opiera się prawo ogólne kościelne, wydane przez św. Kongr. Soboru za szczególną aprobacyą Papieża Urbana VIII (21 czerwca 1625): § 1. „Cum saepe contingat in quibusdam ecclesiis tam magnum Missarum celebrandarum numerum, ex variis defunctorum relictis, aut piorum eleemosynis impositum esse, ut illis pro singulis diebus praescriptis nequeat satisfieri, et tamen nova onera Missarum in dies suscipiantur: indeque fiat, ut depereant piae testantium voluntates, obstricta benefactoribus fides violetur, defunctorum animae suffragiis priventur, Ecclesiis debitus subtrahatur cultus, ac Christifideles gravi scandalo affecti, plerumque a similibus charitatis operibus retrahantur; cumque his malis maximum inter cetera fomentum praebeat, aut quod ii, qui Missas supra vires celebrandas suscipiunt, sperent illas brevi ad pauciorem numerum a superioribus reductum iri; aut quod ecclesiis, sorte pecuniarum absumpta, plerumque nuda remaneant onera Missarum absque ullo emolumento; aut quod eleemosyna pro illis celebrandis sit adeo tenuis, ut non facile inveniantur, qui velint huic se muneri subiicere, et redditus ecclesiae aut monasterii adeo exigui, ut sacerdos pro necessaria sui sustentatione novis se oneribus obstringere compellatur, Sacra Congregatio Cardinalium Concilii Tridentini interpretum animadvertens, facturam se rem Deo gratissimam, charitatique, ac justitiae maxime consentaneam, si pro viribus satagat hunc teterrimum abusum a christiana republica convellere atque eradicare, Sanctissimi D. N. Urbani divina providentia Papae VIII auctoritate sibi specialiter attributa, infrascripta Decreta edidit. § 8. S. Congregatio quibusvis Capitulis, Collegiis, Societatibus et Congregationibus necnon omnibus et singulis Ecclesiarum et piorum locorum, tam saecularium quam regularium superioribus vel aliis, ad quos pertinet, districte prohibet, ne in posterum onera perpetua suscipiant Missarum celebrandarum, *saeculares quidem sine Episcopi vel ejus Generalis Vicarii, regulares vero sine Generalis vel Provincialis consensu et licentia in scriptis et gratis concedenda;* alioquin saecularis, qui hujus prohibitionis transgressor exstiterit, ab ingressu Ecclesiae interdictus sit eo ipso. Regularis vero poenam privationis omnium Officiorum, quae tunc obtinebit, ac perpetuae inhabilitatis ad alia de caetero obtinenda, vocisque activae et passivae, absque alia declaratione incurrat“[1]). Św. Kongregacya oświadczyła nadto w osobnéj decyzyi z 23 listopada 1697, że prawo to zobowiązuje także duchownych prywatnych.

Prawo to obejmuje jednakże tylko wieczyste fundacye — onus perpetuum celebrandi — nie dotyka zaś wcale zobowiązania podjętego do czasu np. ad dies vitae. „Ille ergo, mówi Pasqualigo[2]), qui immediate se obligabit ad effectuandam dispositionem Testatoris seu Fundatoris, ita ut se subiiciat oneri perpetuo ab ipso imposito, et proinde non solum teneatur principaliter et immediate pro executione, sed etiam obligetur ad erigendum fundum pro onere perpetuo, si erigendus sit, aut si erectus accipiat ad ipsum manutenendum, ita ut paenes ipsum vera sit totius negotii tanquam paenes particulare. Qui vero se obligant huic particulari ad celebrandas Missas pro aliquo tempore, aut etiam pro tota vita, non suscipiunt onera perpetua Missarum, sed solum se obligant pro executione oneris, quod paenes alium existit, et proinde non continentur sub praefata prohibitione, quia haec non est materia, quae prohibetur.“ Tak samo nie obejmuje to prawo ewentualności, jeżeli testator spadkobiercy swojemu albo egzekutorowi testamentu nakłada obowiązek, aby corocznie i na zawsze kazał za duszę swoją odprawić pewną liczbę Mszy śś. i na to dał mu pewien kapitał w rękę. Tu chodzi bowiem o onus procurandi Missas perpetuas nałożony na osobę prywatną w połączeniu ze spadkiem, który Kościoła nie zobowięzuje, a prawo ma głównie na oku Kościół i jego obowiązek dopatrzenia, czy zawsze i wszędzie i sług i czasu mu starczy do wypełnienia obligacyi. Z tego samego względu może też testator i korporacyi kościelnéj, zgromadzeniu zakonnemu, pojedyńczemu jego domowi przekazać spadek i połączyć z nim onus procurandi Missas perpetuas, a zgromadzenie lub dom jego pojedyńczy może to przyjąć, gdyż tutaj nie ma mowy o fundacyi mszalnéj, lecz wykonuje się akt, wypływający z prywatnego zaufania i to dozwolone jest każdemu, kto nie chce Kościoła zobowiązać do odprawiania obligacyi, lecz z korporacyą prywatnie się układa, ażeby in perpetuum starała się o odprawienie corocznie pewnéj liczby Mszy śś. Kościół w takim razie nie daje żadnéj gwarancyi, że te Msze św będą odprawione, a cała sprawa jest raczéj prywatnym układem pomiędzy testatorem a wybranym przezeń egzekutorem voluntatis suae. W tym razie „Missae praescriptae, wedle Pasqualigo, remanent veluti manuales, cum possint committi modo uni, modo alteri, quod sufficit ad excludendum omnino onus perpetuum Missarum celebrandarum.“ Egzekutor jednakże w każdym razie zobowiązany jest w sumieniu uczynić zadość prawom kościelnym pod tym względem, o ile tego natura rzeczy sama wymaga, a korporacya winna w takim razie zdać sobie z tego sprawę, czy nie przyjmuje obowiązku na siebie, który jéj zdolność przechodzi i czy będzie mogła dopełnić woli testatora ze względu na liczbę żądanych Mszy śś. co do czasu i wysokości przeznaczonéj ofiary.

Św. Kongr. Soboru żąda od władz kościelnych, aby z wielką ostrożnością udzielały pozwolenie na erekcyą fundacyi. „Episcopus seu ejus Vicarius, aut Generalis vel Provincialis, mówi ona, ubi de licentia pro perpetuis oneribus fuerint requisiti, in singulis casibus diligenter inquirant, de singulis Missarum celebrandarum obligationibus cuique Ecclesiae, Monasterio aut loco pio incumbentibus, nec antea assensum hujusmodi aut licentiam praebeant, quam eis legitime constiterit, illius sacerdotes, tam novi oneri suscipiendo, quam antiquis jam susceptis satisfacere posse, praecipuamque rationem habeant, ut redditus, qui Ecclesiis et locis piis relinquuntur, omnino respondeant oneribus adjunctis secundum morem cujusvis Civitatis vel Provinciae, intelligantque, si in re tanti momenti desides aut negligentes fuerint, in novissimo die se hujus praetermissi muneris rationem esse reddituros.“ Dla tego też kto stawia wniosek o pozwolenie erekcyi fundacyi mszalnéj, musi udowodnić: że obowiązkowi nowemu w kościele obok istniejących już obowiązków może stać się zadość i że suma ofiarowana jest wystarczająca do zapewnienia na przyszłość aplikacyi. W naszych archidyecezyach uregulował Najprz. Kardynał Arcypasterz ważną tę sprawę na 5éj kongregacyi dziekanów (30 sierpnia 1871), kiedy wydał dekret: 1) Pro unaquaque Missa lecta perpetuis temporibus celebranda ea summa capitalis accipiatur, cujus annuus census, quinque pro centum computatus, unum thalerum efficiat. 2) Pro unaquaque Missa cantata perpetuis temporibus celebranda ea summa capitalis accipiatur, cujus annuus census, quinque pro centum computatus, unum thalerum et viginti argenteos efficiat. 3) Census ex fundationibus hujusmodi proveniens in singulis casibus per speciales ordinationes Consistoriorum Nostrorum, *ad quae pertinet fundationes ac-*

[1]) vide *Ferraris Bibliotheca* verb. *Missa* art. II n. 2.
[2]) *de sacrificio novae legis* tom II. q. 1101.

ceptare, distribuetur inter Sacerdotem, thesaurum ecclesiae et inservientes, servata proportione, quam lex vel consuetudo Archidioecesis sancivit." Pozwolenie na uczynienie fundacyi musi być udzielone na piśmie; inaczéj, wedle zdania kanonistów najwybitniejszych i decyzyi Roty, jest nieważne*); i musi być udzielone darmo, chociaż przekroczenie tego nie unieważnia fundacyi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kwestye teologiczne.

Darowizna na cele kościelne. Pewien zamożny włościanin w Westfalii, jak opisuje znany ks. Tappehorn w *Linzer Quartalschrift*, nie mając dzieci ustanowił spadkobiercą swego znacznego majątku bliskiego krewnego. Przyjąwszy w chorobie śmiertelnéj ostatnie Sakramenta, wręczył proboszczowi książkę kasy oszczędności na tysiąc tal., przeznaczając je na cel kościelny. Proboszcz pospieszył jeszcze tego samego dnia do miasta, gdzie się kasa oszczędności znajdowała i dla uprzejmości rendanta pieniądze otrzymał natychmiast wypłacone. Powrócił tedy prędko do darodawcy, którego jeszcze zastał przy życiu i w obecności świadków kazał sobie te pieniądze podarować. Po śmierci swego dobroczyńcy spadkobierca zażądał wydania tych pieniędzy, a wskutek odmowy zagroził skargą. Niezadługo też otrzymał proboszcz od adwokata wezwanie o wydanie pieniędzy. Zdziwiony takiemi pretensyami i w przekonaniu o słuszności swéj sprawy, udaje się proboszcz do innego adwokata z prośbą o radę, a ten mu oświadcza, że według praw pruskich darowizna inter vivos może być w 6 miesiącach po śmierci darodawcy przez spadkobierców zakwestyonowana i unieważniona, jeśli nie była dokonaną sądownie lub notaryalnie. Rad nie rad z boleścią serca musiał proboszcz pieniądze zwrócić.

Pytanie 1. Czy spadkobierca uniwersalny mógł słusznie żądać wydania pieniędzy? Według prawa świeckiego tak, według prawa kościelnego nie. Prawodawstwo świeckie pragnie w ten sposób unieważnić wszelką namowę lub nacisk, jakiby wywierano na spadkodawcę ze szkodą prawnych spadkobierców, oraz wszelkie nierozważne lub z niezupełną wolnością i rozumem powzięte postanowienie. Ostrożność jednak podobna wcale nie na miejscu, gdy chodzi o cele kościelne, bo dla kościoła nikt się nie ucieka do podstępów i nieuczciwości, jak się to często dzieje pomiędzy świeckimi spadkobiercami. Dla tego też Kościół postanowił, że ostatnie rozporządzenia, chociażby pozbawione były form prawnych, a tym więcéj faktycznie dokonane darowizny, skoro chodzi o causae piae, są ważne i w sumieniu zobowięzujące, byle wola testatora wyrażona została czy słowem, czy pismem, czy znakami, czy w obec świadków. (cfr. Liguori theol. mor. l. 3 n. 922, Scavini theol. mor. II n. 343, Gury comp. I n. 818 cas. cons. I n. 859). Wspomniony spadkobierca zatem nie miał prawa domagać się zwrotu kapitału, a wziąwszy go, zobowiązany był restytuować.

Pytanie 2. Ponieważ spadkobierca na drodze prawnéj przyszedł do posiadania podarowanéj własności, nie czuje się w sumieniu zobowiązany do zwrotu i dla tego nie spowiada się tego wcale; kapłan, któremu się spowiada, zna całe zajście, lecz wie także, że penitent, przywiązany bardzo do pieniędzy, nie tak łatwo pozwoli się pouczyć o obowiązku restytuowania a tym mniéj do zwrotu nakłonić. Czy spowiednik powinien mimo to zwrócić mu uwagę na ten obowiązek? Nie, — powinien go pozostawić in bona fide. Gdyż pomiędzy dwoma nieuniknionemi złemi zawsze mniejsze wybierać należy. Grzech materyalny zaś jest mniejszem złem od formalnego, do któregoby pouczenie dało powód; więcéjby zatem to pouczenie przyniosło penitentowi szkody aniżeli pożytku, gdyż mogłoby być przyczyną jego wiecznego zatracenia. (cfr. Liguori lib. 6 n. 614).

Pytanie 3. Spadkobierca z początku szczęśliwy, że mu się udało odzyskać zabraną mu, jak sądził, niesłusznie własność, poczyna późniéj skutkiem tego doznawać niepokoju w sumieniu i spowiada się z tego przed innym kapłanem, także obeznanym z przebiegiem sprawy. Tu już nie ulega wątpliwości, jak sobie spowiednik postąpić powinien. Bez względu na to, czy penitent usłucha czy nie, z całą stanowczością oświadczyć mu musi, że pod ciężkim grzechem zobowiązany jest zwrócić kościołowi pieniądze wraz z procentami w myśl darodawcy i prędzéj rozgrzeszenia otrzymać nie może, dopoki tego nie uczyni, a przynajmniéj mocnego postanowienia nie poweźmie, że jak najprędzéj z tego długu się wywiąże.

Credo we Mszy św. — w które święta Patronów się odmawia? czy także we wszystkie święta dpl. Patronów Regni Poloniae et Sueciae?

Odp. Rubryka mszalna mówi o Credo w święta Patronów: *in festis sanctorum, quibus dedicata est ecclesia. Item in festo Patroni alicujus loci vel tituli ecclesiae.* Odmawia się zatem tylko w święto Patrona, pod którego wezwaniem jest kościół, seu tituli principalis kościoła lub Patrona principales miejscowości, opuszcza się w święta Patronów minus principalis (cfr. S. R. C. 22 aug. 1744 n. 4011—4160. 10). Jeśli jest więcéj Patronów lub tytułów aeque principales legitime constituti, którzy obchodzą się jako dpl. I cl. cum octava, odmawia się Credo w te wszystkie święta. Takimi Patronami principales regni Poloniae są: św. Kaźmierz, św. Wojciech, św. Stanisław, św. Jan Kanty, św. Władysław z Gielniowy, św. Jan z Dukli, św. Kunegunda, św. Joachim itd. W te święta i przez całą ich oktawę odmawia się Credo, w inne nie, chyba że są tytułem kościoła, lub patronem miejscowości (vide Herdt t. I n. 90; Hartmann t. II str. 64).

Wotywa o WW. Swiętych. Czy Mszą św. o WW. Świętych można odprawić jako Wotywę, czy też jest jaka inna Msza św. na ten cel?

Odp. Całéj Mszy św. o WW. Św. nie można odprawiać jako Wotywy, gdyż są tam wyrażenia, które mają charakter zbyt uroczysty i nie miałyby sensu po za uroczystością, jak np. w Introicie czytamy: *Gaudeamus omnes in Domino, diem festum celebrantes... de quorum solemnitate gaudent....* Tak samo w oracyi. Również nie ma osobnéj Wotywy o WW. Świętych. Wedle autorów można brać za Wotywę Mszą de festo z odpowiedniemi zmianami. Na Introit weźmie się *Timete Dominum* z Mszy o św. Cyryaku 8 sierpnia, lub Mszą *Sapientiam* de communi plur. martyr. Na oracyą weźmie się *Concede quaesumus* z odpowiedniemi sekretami i postcommunio. Gdy Wotywę odprawia się po Septuagesimie bierze się tractus z Mszy *Sapientiam.* Gdy się odprawia Wotywa w czasie wielkan., Msza odpowiedniejsza jest *Sancti tui* de comm. Martyr., lecz zawsze z oracyą *Concede quaesumus.* Gdyby Wotywa przypadła w czasie, kiedy się odmawia oracyą *A cunctis,* należy wziąć modlitwę o Duchu św., która jest jak najstósowniejszą, gdyż oznaczona jest w Mszale na oktawę WW. Świętych.

Benedykcya Najśw. Sakramentem. Kapłan, skończywszy benedykcyą Najśw. Sakr., po któréj stronie obrócić się winien do ołtarza?

Odp. Po prawéj, ku stronie Ewangelii. Przed zwróceniem się do ołtarza może jednak, trzymając przed sobą monstrancyą, stanąć na chwilę, a następnie obrócić się po prawéj stronie dla dokończenia koła. Te dwie metody mają upoważnienie od św. Kongr. Obrz. Gdyby zaś asystował dyakon, celebrans nie dokończa koła, lecz po benedykcyi oddaje monstrancyą dyakonowi.

*) Pasqualigo jak wyżéj q. 1110.

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Zapowiedziana od dawna praca ks. lic. Fankidejskiego z Pelplina **Klasztory żeńskie w dyecezyi chełmińskiéj**, wyszła obecnie z pod prasy (8vo str. 280) w szczuplejszych rozmiarach, jak autor pierwotnie zamierzył, z braku poparcia przez prenumeratę. Autor opowiada dzieje klasztorów z dawniejszych czasów: PP. Cystersek, Beguinek, Tercyarek, Norbertanek, Brygitek, Benedyktynek; z nowszych: Sióstr Miłos., Boromeuszek, Sióstr szkolnych, Elżbietanek, Franciszkanek i Służebniczek, głównie na podstawie rękopiśmiennych kronik i akt archiwalnych, wyzyskując nadto pilnie wszelkie dzieła historyczne o Prusach Zach. Wdzięczni jesteśmy ks. F. za ten przyczynek do historyi naszego Kościoła. Miłośnikom przeszłości naszéj polecamy tę książkę. Jest ona do nabycia w księgarni p. Michałowskiego w Pelplinie.

Encyklopedyi kościelnéj, wydawanéj przez ks. M. Nowodworskiego wyszedł obecnie tom XV i zawiera artykuły z litery *M* i *N* od Monet Biskupów Polskich aż do Nazary i Cels. Tom ten zaleca się niemniéj jak poprzednie obfitością oryginalnych i obszernych prac w najrozmaitszych kwestyach teologicznych, filozoficznych, historycznych a przede wszystkiem o rzeczach i znakomitościach polskich.

Dzieła ks. kanon. Korytkowskiego: **Prałaci i Kanonicy Katedry Metr. Gnieźnieńskiéj** wyszedł zeszyt 15ty i zawiera życiorysy dostojników kościelnych, począwszy od z Wawrzeńczyc Marcina do Wysockiego Hieronima. Najobszerniejsze wspomnienie znalazł w tym poszycie ks. Weiselrodt, znakomity i wielce zasłużony Biskup warmiński.

Dr. M. J. Scheebena dzieła **Handbuch der katholischen Dogmatik** wyszła z pod prasy u Herdera w Fryburgu w ostatnim czasie IIIgo tomu część I (630 str. 8 mk), w któréj autor uzupełnia rozpoczęty w tomie II dział Chrystologii, Soteryologii i Maryologii. Autor obszerniéj rzecz tę przedstawił, jak początkowo zamierzył, gdyż w teolog. literaturze niemieckiéj ważne te i najwięcéj zajmujące części dogmatyki najmniéj gruntownie i dokładnie dotychczas obrabiane były, a ztąd brak naukowéj precyzyi i uzasadnienia ścisłego uczuwać się często daje w przedstawieniu wielu rzeczy z tego działu w kazaniach i książkach do nabożeństwa. Zwłaszcza żadnego nie ma dzieła, któreby Maryologią jako organiczną część dogmatycznego systemu w sposób odpowiedni do wymagań nauki i pobożności przedstawiało. Ztąd dogmatyka Scheebena a zwłaszcza część, o któréj mowa, nie tylko naukową ma wartość, lecz i w praktycznem pasterstwie dusz wielce może być przydatną. Kto takie dzieło o Chrystusie Panu i Odkupieniu przestudyuje, ten nie będzie się skarżył na brak materyału do kazań, a zwłaszcza ustrzeże się od różnych nieścisłości in doctrina, jakich tak często dopuszczają się kaznodzieje. Również i dla kierownictwa duszami wiele z téj książki pouczyć się można.

W końcu zeszłego i w pierwszych miesiącach bieżącego roku pastorowie protestanccy w Hamburgu, należący do znanego Protestantenvereinu, co to z Bóstwem Chr. Pana nie bardzo pogodzić się umie, pp. Hamm, Buck, Cropp, Klapp, Schoos i Rode miewali publiczne wykłady, w których wiarę i instytucye Kościoła katol. wzięli za cel pocisków. Wycieczki ich ohydne i nienawistne przeciw Kościołowi znalazły należytą odprawę w szeregu „listów z Hamburga“, drukowanych w berlińskiéj *Germanii.* Listy te, bardzo zajmujące i wykazujące po mistrzowsku nicość wszelkich zarzutów protest. przeciw Kościołowi, wychodzą obecnie w osobnéj odbitce pod tytułem **Briefe aus Hamburg**. Ein Wort zur Vertheidigung der Kirche gegen die Angriffe der sieben Leugnern der Gottheit Christi. Berlin. Nakładem *Germanii*, 6 poszytów à 60 fen.

Niemieccy pastorzy ewangeliccy we Włoszech wprowadzają w życie, celem propagowania protestantyzmu, przedsięwzięcie literackie: wydanie ewangelickich dzieł włoskich z 16 wieku p. t. **Biblioteca della riforma italiana.** Najprzód ogłoszone będą książki, napisane przez Ochino, Valdes, Vengerio, Vermigli i innych. Publikacyą tą kierują prof. Comba w Florencyi, dziejopisarz Waldeńczyków, pastor Elze w Wenecyi i profesorowie niemieccy Benrath, Böhmer i C. Schmidt w Strassburgu.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Dyecezye polskie. Z Galicyi odebraliśmy ciekawy dokument, świadczący jak silnie jeszcze pomiędzy duchowieństwem ruskiem pokutuje duch moskiewski, z jaką śmiałością zuchwałą agitują Świętojurcy. Podczas gdy wszyscy ludzie dobréj woli życzą sobie zgody i miłości pomiędzy duchowieństwem obu obrządków, dziekan świętojurski z powołaniem się na konsystorskie rozporządzenie każe rozbierać na dekanalnej kongregacyi temat, jak księża uniccy od łacińskich odsuwać się i za łby wodzić powinni i nazywa podłem służeniem i lizaniem się każde serdeczniejsze pożycie wspólne. Czy na takich ludzi nie ma lekarstwa? Quousque tandem?! Wspomnione rozporządzenie dziekańskie brzmi:

Cz. 87.

Prepodobnomu Hospodynu
Nikołaju Baczyńskomu, zawidatelju
Porjicze grunt!

W myśl eparchialnoj ustawy iz dnia 13 Weréśnia 1874 cz. 1268 odołżajet sia Was k wyhołoszenju iły odczytanju na 1 schorocznom soborczyku w cerkwi Kliteckoj, tj. dnia 24/12 Marta, rozprawy na nyż ślidujuczyj temat:

Ssyłajaś na kurendu Lwowsko-Mytropolit. Ordinarjata iz mynuwszej oseny, w kotoroj podczynennyi duszpastery hr. k. obrjada k sohlasijam i na lubwi christowoj osnowanym wzajimnym otnoszenijam z świaszczennykamy obrjada łatynskoho wozzywajutsia, Prepodobje Wasze z wozmożnoju precizijeju wyłożyt pry wyższe nawedenoj sposobnosty:

a, suszczestwo[1]) toho sohłasja;

b, łożnyi poniatija toho;

c, sposób ich zastosowanja, błudnyj w praktyći;

d, podłost' i nyżist' nikotorych naszych w toj;

e, każułowanie nikotorych Łatynianam; jakim sposobom toje (i. e. łyzuństwo z szkodoju własnoho obrjada dusz pastwi powirenuych) zajawlajut;

f, poślidstwja szkodływyi toho łyzuństwa;

g, sut ły podobnyi padłecy, jako bezzwannymy[2]) szpionamy w obszczom podozrinju? a tym własne demoralizujut sja łatynniki, trebuja[3]) ot proczych, toho samoho służenja podłoho;

h, jakim diłom tomu zaradyty?

i, dolżnosty samochranenja swoho obrjada, narodnosty, czesty, powahy, sławy, poperty słowamy świaszczennoho pysanja, uczenijem św. świtył cerkownych, a nakonec jesły ne trudno bude, nawedenjem dokaziw iz mirskich zakono-uczyteloj (hrazdańskoho[4]) prawa) imenno: „Iheringa“[5]), kotoroho powaha wsemirna —

---

[1]) suszczestwo — istota, rzecz. — [2]) bezwannyj — bezpłatny, nieproszony. — [3]) trebuja — żądając. — [4]) hrazdański — świecki. — [5]) „Ihering“ sławny Romanista, autor dzieła: *Der Geist des Römisch. Rechtes* tom. IV.

w swoim sławnom soczynenju: „Kampf um das Recht", borbu o uderżanja sobstwennych, łycznych praw, jako perwyj zakonnyj obowiazok dla ludzkosty prypysuje, ta toj iz świaszczennoho pysanja motywuje.

Ot Horożańskoho dekanal:
urjada dnia 3/15 Marta 1883.
Hrabowenskij mp.

Z Petersburga donoszą *Germanii*, że mianowanemu Metropolicie warszawskiemu ks. Biskupowi Popielowi wręczony będzie uroczyście paliusz w petersburgskim kościele św. Katarzyny. Następnie ks. Metropolita konsekrować będzie w kościele św. Jana w asystencyi dwóch innych Biskupów ksks. Sotkiewicza, Hollaka, Wnorowskiego i Pallulona.

Statystyka **archidyecezyi warszawskiéj**. Archidyecezya warszawska utworzona została w 1818 r., a pierwszym jéj Arcybiskupem był ks. Frańc. Skarbek Malczewski, który umarł 1819; następnie rządzili archidyecezyą Arcybiskupi: ks. Stefan Hołowczyc od 1819 do 1823, ks. Wojciech Leszczyc Skarszewski 1824—1827, ks. Jan Paweł Pawęza Woronicz 1828—1829, ks. Stanisław Kostka Lubicz Choromański 1837—39, ks. Antoni Melchior Fijałkowski 1857—1861 i ostatni ks. Zygmunt Szczęsny Feliński. Administratorem archidyecezyi jest ks. kan. Sotkiowicz (urodz. 1826, wyśw. 1849). W kapitule metropolitalnéj jest tylko 4 kanoników grem. i 1 honorowy, 4 prałatury: dziekana, archidyakona, scholastyka i kustosza, oraz dwie sufraganie warszawska i łowicka i trzy kanonie honorowe wakują. Kolegiata łowicka ma tylko 3 kanoników; 3 prałatury i 5 kanonikatów wakuje. Wikaryuszów archikatedralnych w Warszawie jest 6. Konsystorz jeneralny składa się z prezesa, którym jest ks. administrator archidyec., 2 sędziów surrogatów, asesora, regensa kancelaryi, sekretarza, archiwaryusza, ekspedytora i 2 protokulistów, wszystkich duchownych z wyjątkiem jednego protokulisty. Regensem seminaryum metrop. jest ks. Kaźm. Ruszkiewicz, wiceregensem ks. Jan Siemiec, oprócz tego jest jeszcze 5 profesorów, alumnów 85 i dwóch na studyach teolog. w akademii duchownéj petersb. Liczba dusz w Warszawie wynosi 210,930, w archidyecezyi po za Warszawą 792,918, razem 1,003,848. Parafii w Warszawie jest 12. Parafia kościoła Metropolitalnego liczy 19,500 dusz, parafia N. Maryi P. na Nowem Mieście 10,100 dusz (1 proboszcz, 4 wikar.), parafia Przemienienia Pańsk. 8404 dusz (1 prob., 2 wikar.), par. Narodz. Matki B. na Lesznie 30,600 dusz (1 prob. 7 wikar.), par. św. Andrzeja 12,550 (1 prob., 5 wik.), par. WW. Świętych 32,670 dusz (proboszczem jest tu ks. Hollak prekonizowany świeżo sufraganem dyecezyi sejneńskiéj, 7 wikar.). parafia św. Barbary 9850 dusz (1 prob., 1 wik.), parafia św. Aleksandra 16,872 dusz (1 prob. kanonik honor. ks. Leski, asesor kolegium petersb., 3 wikar.), parafia św. Trójcy 10,000 dusz (1 prob. 3 wik.), parafia św. Krzyża 21,234 dusz (proboszcza tu nie ma, 8 wikar.), par. św. Antoniego Padewskiego 11,500 dusz (1 prob. 3 wikaryuszów), parafia na przedmieściu Pradze 27,650 dusz (1 prob., 3 wik.) Innych kościołów nieparafialnych w Warszawie jest 12, kościołów zakonnic 2. Nauczycieli religii po wyższych zakładach naukowych w Warszawie 19, kapelanów przy instytutach publicznych 6, kapelanów przy śpitalach w Warsz. 9. Dekanatów jest 14: 1, Warszawski (kościołów parafialnych po za stolicą 23), 2, Brzeziński (par. kośc. 18), 3, Gostyniński (16 par.), 4, Grodziski (16 par.), 5, Grojecki (30 par.), 6, Kutnicki (22 par.), 7, Łęczycki (par. 32), 8, Łodzki (7 par.), 9, Łowicki (19 par.). 10, Miński (20 parafii), 11, Radzymiński (13 par.), 12, Rawski (21 par.), 13, Skierniewicki (13 par.), 14, Sochaczewski (19 par.) Kościołów parafialnych I kl. jest 12, II kl. 17, III kl. 252, kościołów nieparafialnych 35, konwentów zakonników 2, zakonnic 3, liczba duchownych świeckich 384, księży zakonnych po klasztorach 11, po parafiach i po za klasztorem 82 (razem 98 zakonnych księży), zakonnic 70, Siostr Miłosierdzia 166 w 10 domach i śpitalach w Warszawie, w 1 śpitalu w Łowiczu i w 1 we wsi Mienia par. Cegłów. Zakonników Kamedułów na Bielanach 6, Kapucynów w Warszawie 5, w klasztorze Wizytek w Warszawie 31 zakonnic, Sakramentek 30, w Łowiczu 9 zakonnic.

RZYM. W sobotę W. krótko przed południem udał się Ojciec św. w towarzystwie swego dworu do biblioteki prywatnéj, gdzie mu Kardynałowie składali powinszowania i życzenia z okazyi świąt wielkanocnych. — W pierwsze święto wielkanocne odprawił Papież przy asystencyi swego jałmużnika, zakrystyana, prefekta ceremonii pap. i kapelanów Mszą św. w kaplicy sykstyńskiéj, podczas któréj rozdawał Komunią św. kilkaset osobom z zagranicy. Po wysłuchaniu zaś Mszy św., odprawionéj pro gratiarum actione przez jednego z kapelanów tajnych, udzielił licznie zebranym błogosławieństwo apostolskie. Na liczne prośby odprawił Papież w trzecie święto wielkanocne Mszą św. na sali konsystorskiéj, na któréj było obecnych kilka set osób różnych narodowości. Po drugiéj Mszy św., odprawionéj przez kapelana, udzielił im również błogosławieństwo apostol. — Jak po inne lata tak i w roku bieżącym Ojciec św. rozdzielić kazał na święta wielkanocne pomiędzy ubogie rodziny 150 łóżek z wszelkiemi przyborami i 12 tysięcy franków. — Dnia 26 marca udzielił Papież posłuchanie deputacyi Kółka katolic. młodzieży z Turynu, jako też ich krewnym różnym paniom i kilku starszym panom, członkom honorowym tegoż Towarzystwa; na czele deputacyi stał przewodniczący Kółka inżynier Alberto Buffa i Mgr. Schiapparelli. Papież w pięknéj mowie, wypowiedzianéj do téj młodzieży, wspomniał z wielkim żalem o śmierci Arcybiskupa turyńskiego Mgra Gastaldi, który umarł dnia poprzedniego i sławił go wielce za jego postawę podczas Soboru Watykańskiego, a następnie korzystając ze sposobności, że miał około siebie młodzież stolicy dynastyi sabaudzkiéj, wskazał na nieznośne położenie Papieża w Rzymie, zajętym przez rewolucyjnego króla. Wspomniał naprzód fakt historyczny, że wszyscy chrześc. władzcy Włoch, począwszy od Konstantyna W., inne miasto a nie Rzym obierali za rezydencyą, pozostawiając w ten sposób Kościołowi i Namiestnikowi Chryst. wszelką wolność działania. Następnie wskazywał Papież na smutne skutki anneksyi Wiecznego miasta, jak wypędzenie zakonów, trudność religijnego wychowania w szkołach i wszelkie inne przeszkody, stawiane przez rząd zaborczy nawet wykonywaniu duchownéj władzy Stolicy św. — Niedawno powrócił do Rzymu delegat apostolski z Chili (w Ameryce), któremu rząd chileński, oszołomiony powodzeniem w wojnie z Peru, wręczył paszporta i wyjechać kazał. Powód do téj napaści na przedstawiciela Stolicy św. i zerwania stosunków z Watykanem dało to, że Papież nie chciał potwierdzić wybranego przez rząd kandydata na arcybiskupstwo w Santjago, kanonika Tafaro. Przed wyjazdem wystosował delegat do ciała dyplomatycznego i rządu protest. Ludność głęboko katolicka jest oburzona na rząd swój za tę obrazę Stolicy św. — Zmarły w Turynie 25 z. m. nagłą śmiercią wskutek ataku paraliżowego Arcybiskup Gastaldi urodził się 1815 r., w 1867 prekonizowany był Biskupem w Saluzzo a 1871 Arcybiskupem w Turynie.

Francya. Niedawno temu dwie córki frankfurtskiego bankiera barona Karola Rothschilda przeszły na łono Kościoła katol. Obecnie z Francyi donoszą o pobudkach tego nawrócenia: Mniéj więcéj przed dwoma laty odebrał ks. G., wówczas zatrudniony przy kościele św. Augustyna w Paryżu, bezimienny po francuzku pisany list z Frankfurtu nad Menem. Do listu był dołączony arkusz z wielu zapytaniami, z wolnem miejscem na odpowiedź. Ten niezwykły sposób pouczania się trwał przez trzy miesiące w tajemnicy. Gdy bowiem w ten sposób najważniejsze i najpotrzebniejsze prawdy naszéj świętéj wiary zostały rozebrane i wytłomaczone, odebrał wspomniony kapłan list, w którym mu baronowa Rothschild, żona bogatego bankiera z Frankfurtu nad Menem donosi, że wkrótce z dwiema córkami przybędzie do Paryża, i że na pewno rachuje na to, iż ksiądz G. przyjmie ich w odwiedziny. W rzeczy saméj przybyła baronowa z córkami, które były owemi nieznanemi uczennicami,

tu niebawem swą naukę ukończyły i przeszły z żydostwa na łono Kościoła katolickiego. Nasuwa się pytanie, czemu z tą żądzą prawdy udały się aż do Paryża? Ks. G. odznacza się uczonością i wymową, a mianowicie znany był z katechez, jakie miewał w kościele św. Rocha. Między jego słuchaczami znajdowała się pewna znakomita pani, która później jako nauczycielka dostała się do familii barona Karola Rothschilda. Gdy najmłodsze dwie córki na seryo domagały się poznania katol. religii, a matka baronowa R., szanując prośbę dzieci, prosiła ową nauczycielkę o radę w tej sprawie, ta zaproponowała jako poradnika znakomitego katechetę ks. G. w Paryżu. Drogi Boże są przedziwne.

Sprawozdanie z III Walnego Zebrania Członków Towarzystwa św. Łukasza.

W Krakowie odbyło się w dniu 4 zeszł. mies. w obecności Najprzew. ks. Biskupa i reprezentantów kleru miejscowego świeckiego i zakonnego, jak niemniej artystów, malarzy i architektów III Walne Zebranie Członków Tow. św. Łukasza. Z odczytanego sprawozdania za rok 1882 pokazało się co następuje: W roku zeszł. odbył Wydział 18 posiedzeń, a do grona swojego zaprosił światłych i znanych pracowników na polu sztuki krajowej, ks. E. Skrochowskiego i prof. Cynka. Towarzystwu zakreślają statuta dwa główne cele: 1) wydawnictwo nowych obrazów religijnych; 2) pośredniczeniu w dostarczaniu kościołom i osobom prywatnym dzieł sztuki religijnej, rzeźb lub obrazów. Co do 1) to premią za rok ubiegły składa 6 obrazów chromolitografowanych, przedstawiających śś. Patronów Polski, Rusi, Czech, mianowicie śś. Kaźmierza, Mikołaja, Wacława i Wojciecha. Każda z premii, wydanych przez trzy idące po sobie lata, była jakoby oddzielnym typem, zapytaniem, zwróconem do gustu publiczności i wezwaniem o wskazanie potrzeby i kierunku. Pierwszą stanowił mały obrazek książkowy dla dzieci do Komunii świętej przystępujących; drugą obraz na ścianę wykwintnie chromolitografowany a odpowiedni tak dla chaty włościańskiej jak i dworu; wreszcie trzecią stanowią obrazki pośredniego rozmiaru, mogące być zawieszonemi na ścianie lub użytemi do książki. Co do drugiej części swego zadania pośredniczyło Tow. w 14 zamówieniach, wykonanych przez artystów miejscowych pod nadzorem komisyi artystycznej Tow. Inne zaś zamówienia są obecnie w toku. Najważniejszem z tych ostatnich jest zamówienie ks. Wład. Grabowskiego, proboszcza parafii polskiej w Polonii w Stanach Zjedn., który zażądał 6000 obrazków. Ten dowód niewygasłej w sercach polskich łączności z narodem, a spójni żywej z Kościołem Wydział zapisał z przyjemnością. Do tych dwóch celów przybył i trzeci, tj. stworzenie organu dla Towarzystwa, któryby wytwarzał większą solidarność, większą spójnią i dawał sposobność bliższego a ciągłego porozumienia co do celów i środków między Wydziałem a członkami. Takim organem jest wychodzący od N. Roku *Przyjaciel sztuki kościelnej*, którego nr. 2 właśnie co opuścił prasę. Wydział sam jest nakładzcą i redaktorem tego pisma bez użycia funduszów Towarz. Każdy z członków Tow. otrzymuje bezpłatnie: radę i pośrednictwo w rzeczach sztuki, pisemko peryodyczne, traktujące o sztuce w sposób naukowy a popularny, wreszcie premią co najmniej równą, wedle ceny księgarskiej, w kwocie 2 złr. rocznie, jaką składa do kasy Tow. Mimo tych namacalnych korzyści, jakie daje Tow. członkom, liczba ich nie wzrasta, nad czem tylko ubolewać należy. W końcu wyraził przewodniczący głęboką wdzięczność dla dostojnego Pasterza dyecezyi krakowskiej za opiekę troskliwą, jaką otacza od początku Tow., oraz złożył podziękowanie współpracownikom, zacnym księżom dziekanom, oraz członkom korespondentom za popieranie celów Towarzystwa. Następnie odczytał sekretarz Tow. zestawienie kasowe, według którego przychód wynosił 2979 złr. 78 cent., a pozostało w kasie 952 złr. 50 cnt. Dalej zabrał głos p. Wł. Łuszczkiewicz jako referent wydawnictwa premii na r. 1883 i przedstawił dwa projekta: czy wydać cokolwiek większe i artystyczne wizerunki 4 świętych niewiast słowiańskich jako uzupełnienie premii z r. 1882, czy też wydać większą liczbę małych, tanich obrazków świętych słowiańskich, na podarunki dla dzieci wiejskich. Po dłuższej dyskusyi utrzymał się drugi projekt, w formie nadanej mu przez O. Sutora i poprawkę Najprzew. ks. Biskupa Dunajewskiego, ażeby wydać większą liczbę małych chromolitografowanych obrazków różnych Świętych polskich, trzymając się, o ile względy artystyczne pozwolą, wizerunków cudami słynących, lub takich Świętych, których zwłoki szczególniejszej u nas czci doznają. W końcu przez aklamacyą wybrano dotychczasowy Wydział, uzupełniając go wyborem ks. Skrochowskiepo i p. Fl. Cynka. — Podajemy Czytelnikom naszym skwapliwie każdą wiadomość o działaniu Towarz. św. Łukasza, aby ich zachęcać do udziału w Towarzystwie, do którego pożytecznej pomocy i rady w każdej potrzebie przy restauracyach kościołów, nabywaniu przedmiotów sztuki itd. uciekać się mogą, z którego organu niejedną korzystną naukę zaczerpnąć mogą.

Korespond. Redakcyi. *X. W. Sm.* i *X. Kr.*: Książka ks. dr. Kopycińskiego jest do odebrania w Redakcyi „Przeglądu Kościelnego.“

Spis rzeczy. *Artykuły wstępne*: Rzut oka na historyą porozbiorową dyecezyi polskich w tak zw. Krajach Zabranych a w szczególności na historyą i organizacyą Metropolii mohilewskiej. — O fundacyach mszalnych. — *Kwestye teologiczne:* Darowizna na cele kościelne. — Credo we Mszy św. — Wotywa o WW. Świętych. — Benedykcya Najśw. Sakramentem. — *Piśmiennictwo kościelne*: Klasztory żeńskie w dyecezyi chełmińskiej przez ks. Fankidejskiego. — Encyklopedya kościelna przez ks. Nowodworskiego. — Prałaci i Kanonicy Katedry Metrop. Gnieźn. przez ks. Korytkowskiego. — Wydawnictwa obce. — *Kronika dyecezalna i zagraniczna*: **Dyecezye polskie:** Agitacye Świętojurców. — Ks. Biskup Popiel. — Statystyka archidyecezyi warszawskiej. — **Rzym:** Msze św. papiezkie. — Posłuchania. — Wiadomości potoczne. — **Francya:** Konwersya. — *Towarzystwo św. Łukasza.* — *Ogłoszenia.* — *Koresp. Redakcyi.*

Redakor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.